

LECZENIE WIARĄ

PEWIEN mieszkaniec Filadelfii opowiada: "Mój mały syn przewrócił się i złamał obydwie kości ręki poniżej łokcia. Brat mój, który jest profesorem chirurgii, był u nas z wizytą. Poprosiłem go, by nastawił i opatrzył ramię. Uczynił to, włożył je w szyny, bandaże i temblak. Dziecko było bardzo cierpliwe i cały dzień zachowywało się bardzo spokojnie. Następnego dnia przyszło do mnie i powiedziało: >>Tatusiu, zdejść proszę te bandaże<<. >>Och, nie, mój synu, będziesz musiał je nosić przez pięć lub sześć tygodni, dopóki się nie zagoi<<. >>Ależ tatusiu, już się zagoiło<<. >>O, nie, moje drogie dziecko, to niemożliwe<<. >>Przecież wierzysz tatusiu w modlitwę, prawda?<<. >>Wiesz, że tak, mój synu<<. >>Gdy wczoraj położyłem się spać, bardzo mnie bolało, poprosiłem więc Jezusa, by mi pomógł. I pomógł mi<<.

Ani jednym słowem nie chciałem ostudzić jego wiary. Wpadłem na szczęśliwą myśl i powiedziałem: >>Drogie dziecko, wujek założył te bandaże, i jeśli mają być one zdjęte, musi to zrobić on. Udał się więc do wujka, który powiedział mu, że muszą one pozostać przez sześć lub siedem tygodni, powinien być więc bardzo cierpliwy. Gdy chłopiec mu wyznał, że Jezus go uzdrowił, śmiejąc się powiedział: >>Nonsens<< i odesłał go. Następnego dnia biedne dziecko znowu przyszło do mnie i z taką szczerością i ufnością argumentowało, że prawie uwierzyłem, iż zostało wyleczone. Poszedłem do brata i powiedziałem: >>Czy nie lepiej odwinąć tę rękę, niech sam zobaczy? Wówczas będzie zadowolony. Jeśli tego nie zrobisz, to chociaż jest on bardzo posłuszny, obawiam się jednak, że może skusić się, by zrobić to samemu, a wtedy może to wyjść mu na złe<<. Brat ustąpił, zdjął bandaże, szyny i wykrzyknął: >>W porządku, zupełnie w porządku:<< i pospieszył w kierunku drzwi, by ocucić się świeżym powietrzem. Był kiedyś prawdziwym prostodusznym chrześcijaninem, lecz zbłądził w czasie studiów. Ten fakt jednak ponownie przyprowadził go do Pana".

Sposób, w jaki jest to opowiadane, czyni tę historię wiarygodną. Żaden chrześcijanin nie może wątpić w zdolność Pana do leczenia dzisiaj, tak jak i w przeszłości, oraz w to, że niekiedy Bóg odpowiada na modlitwę udzieleniem takiej łaski. Nie nadeszły jednak jeszcze "czasy ochłody" i "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz.Ap. 3:19-21), gdy "nie będzie więcej żadnego przekłóstwa" (Obj. 22:3) i gdy uzdrowienia cielesne będą powszechne (Izaj. 35:5,6; Ezech. 47:1,8,9,12; Mal. 4:2). Nie powinniśmy takie uważać powyższej lub podobnych odpowiedzi na modlitwy za "dary" pierwotnego Kościoła. Wówczas Kościół nie był jeszcze rozwinięty, dlatego też Bóg udzielił mu "darów" "za cud, nie tym, którzy wierzą, ale niewiernym" (1 Kor. 14:22). Były więc one udzielone, by przekonać *niewierzących*, a nie *świętych*, że nauki chrześcijańskie pochodzą od Boga. Pomagały one jednak także w budowaniu się świętych, gdyż Nowy Testament nie był jeszcze dany. Zauważmy, że posiadający dar leczenia nie *modlili się* przy jego stosowaniu, lecz *nakazywali* uleczenie (zobacz, np. Dz.Ap. 3:1-11). *Nie używali też tego daru dla leczenia samych siebie lub innych członków Kościoła, lecz jako świadectwo wyłącznie w stosunku do niewierzących.*

ZNACZENIE POZNAWANIA WOLI BOŻEJ

Starając się poznać wolę Bożą odnośnie fizycznych uzdrowień, powinniśmy pamiętać, że z wiarą możemy oczekiwać od Boga tylko tego, co obiecał. Kaprysy, pragnienia i postanowienia nasze lub innych nie są przez Boga uznawane za podstawę naszej wiary; są nią tylko Jego obietnice (Rzym. 4:17-21). A jeśli Bóg w swoim Słowie nie obiecał leczyć cielesnych chorób wszystkich tych, którzy wierzą, że to uczyni, nie jest On zobowiązany leczyć ich tylko dlatego, że oni w to wierzą. Oświadczenie "*czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam*" (Jan 15:7) oparte jest na pewnych warunkach, wcześniej wymienionych w tym samym wersecie, a mianowicie: "*Jeżeli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą*".

Te zastrzeżenia wskazują, kto może prosić - wy, wierzący, którzy jesteście *we Mnie*, których wole są pogrzebane, zanurzone w Mojej. To jednak nie wszystko: wy macie przywilej prosić w ten sposób tylko wtedy, gdy spełniony jest warunek "Jeżeli we mnie *mieszkać* będziecie", gdyż każdy, kto nie mieszka w Chrystusie, jest nie tylko "precz wyrzucony... jako latorośl" (Jan 15:6), lecz już dłużej nie ma udziału w obietnicy spełniania jego prośb. Jeśli "*słowa moje w was mieszkać będą*", to kolejny warunek. Posiadając szczerą pragnienie poznania woli Bożej, przypomnimy sobie, jak Jezus studiował Botki plan zawarty w Jego Słowie i jak starał się wypełniać ten właśnie plan, a nie swoje własne zamiary. Sprawi to, że i my także zwrócimy baczną uwagę na Słowo Boże, tak by mieszkało w nas. Ograniczenia te oczywiście pozbawiają jakiegokolwiek udziału w tej obietnicy ogromną większość zanoszonych modlitw.

Jeśli duch wiary i poświęcenia, który mówi "nie moja, lecz twoja wola niech się stanie", stwierdza, że uzdrowienia fizyczne nie są obiecane w Słowie Bożym, nie żąda takowych jako obiecanej dla poświęconych wieku Ewangelii woli Bożej. Powstrzymuje się on od takich wymagań, gdyż wie, iż niczym nie poparte pretensje w rzeczywistości oznaczają: "Niech się dzieje moja wola bez względu na to, jaka jest Twoja". Poświęcenie poddaje woli Bożej nie tylko wszystko to, czym jesteśmy i co mamy oraz wszystko to, czym spodziewamy się być i mieć, lecz okazując wierność Bogu aktualnie zużywa nasze niewiele stanowiące ludzkie wszystko, włączając zdrowie w służbie dla Niego.

Cele poświęcenia się Bogu i "leczenia wiarą" są w bezpośredniej sprzeczności.

Ci, którzy poświęcili Bogu życie, siłę, umysł: wszystko - *ofiarą Przezeń przyjętą* - nie mogą bez pogwałcenia ślubu poświęcenia prosić o oddanie tego, co ofiarowują. Każdy, kto wszedł w przymierze, by być "*przekształtowanym śmierci jego*" (Filip. 3:10), powinien zrozumieć, że jego ostateczna nagroda jako zwycięzcy zależy od

bycia "wiernym aż do śmierci" w kładzeniu życia w służbie Mistrza. Nie powinien więc radzić Bogu, co chciałby otrzymać od Niego dla swego ciała, które oddał Jemu (Rzym. 12:1).

ZBADANIE ZAPISÓW NOWEGO TESTAMENTU

Gdybyśmy nawet bardzo szukali, nie znajdziemy w Nowym Testamencie żadnego przypadku cudownego uleczenia poświęconej osoby z choroby ciała. Ani Jezus, ani Apostołowie, ani inni poświęceni wczesnego Kościoła nigdy nie byli przedmiotami cudownego uleczenia. Moc Jezusa stosowana była do leczenia ludu, ale gdy On był *zmęczony*, zamiast szukać wzmocnienia w nadprzyrodzonej mocy, po prostu usiadł przy studni (Jan 4:6). Gdy *tłum* był głodny, karmił go używając nadprzyrodzonej mocy, lecz gdy On sam był głodny, nie kazał kamieniom zamienić się w chleb, by zaspokoić swój głód, lecz raczej wysłał swych uczniów do wioski, by kupili żywności (Jan 4:8). Na prośbę Jezusa ponad dwanaście legionów aniołów mogło chronić Jego życie od śmierci, lecz On o to nie poprosił (Mat. 26:53). Nie mógł używać ani prosić o nadprzyrodzone środki do utrzymania swego życia, gdyż poświęcił się na śmierć. Było to prawdą do takiego stopnia, że nawet Jego nieprzyjaciele to dostrzegli, i gdy był On na krzyżu, powiedzieli: "Inszych ratował, a samego *siebie ratować nie może*". Dziękujemy Bogu, że Jezus nie uratował siebie, bo gdyby to uczynił, nie mielibyśmy Odkupiciela.

Gdy święty Paweł "trzykroć Pana prosił", by usunął dolegliwość cielesną - "bodziec ciała" ("słabość ciała" - Gal. 4:13,14) - Bóg się nie zgodził, lecz powiedział, że Jego łaska i tak jest większą tego rekompensatą - "Dosyć masz na łasce mojej" (2 Kor. 12:7-10). I chociaż święty Paweł posiadał dary Ducha oraz, jako jeden z Apostołów, moc udzielania ich innym (Dz.Ap. 19:6), nie jest jednak nic powiedziane, by próbował uchronić Epafrodyta od choroby, nawet wtedy, gdy był on bliski śmierci (Filip. 2:25-30), ani nie modlił się i nie wysłał chusteczki, by uleczyć chroniczne

niestrawności Tymoteusza, lecz napisał do niego: "...używaj po trosze wina dla żołądka twego i częstych chorób twoich" (1 Tym. 5:23). Nie polecał wina jako trunku czy napoju alkoholowego, lecz wyłącznie jako lekarstwo. Szczególną uwagę powinniśmy zwrócić na to, że, o ile wiemy, nigdy nie używano ani nie odwoływano się do mocy Bożej dla dobra tych poświęconych braci. Znosili oni swoje dolegliwości oraz choroby i czerpali z nich błogosławieństwa, używając w międzyczasie najodpowiedniejszych pokarmów i środków, jakie znali.

W świetle powyższych rozważań opartych na Piśmie Świętym uważamy (ale ule zaprzeczamy, że niekiedy Pan w odpowiedzi na modlitwę, tak jak w wypadku przytoczonym na początku artykułu, może udzielić uleczenia ciała), że ci, którzy proszą Go o uzdrowienia fizyczne, jako chrześcijanie dają pod tym względem dowód swej niedojrzałości, chociażby w innym zakresie byli bardzo rozwinięci. Lepiej byłoby, gdyby prosili Pana o łaski dachowe, jak np. wzrastającą miarę Jego Świętego Ducha (Łuk. 11:13), wiarę (Łuk. 17:5), znajomość (Efez. 4:13), mądrość (Jak. 1:5) oraz sprawiedliwość (Mat. 6:33) i pozostawili Jego mądrości udzielenie im odpowiedniej ilości błogosławieństw ziemskich (takich jak uzdrowienia cielesne), które On uważa za pożyteczne. Tylko wtedy możemy być pewni, że nie prosimy w nieodpowiedni sposób (Jak. 43).

Zdajemy sobie sprawę, że pewne ustępy Pisma Świętego, nauczające, iż poświęceni chrześcijanie powinni spodziewać się uzdowień cielesnych, jak również leczyć obecnie innych, wydają się niektórym sprzeczne z tym, co powyżej przedstawiliśmy. Odnotujmy kilka z nich:

"ON NIEMOCY NASZE NA SIĘ WZIĄŁ"

Na podstawie proroctwa dotyczącego Jezusa: "On niemocy nasze na się wziął, a choroby nasze nosił" (Mat. 8:17; Izaj. 53:4),

niektórzy "leczący wiarą" pytają: Jeśli Chrystus poniósł nasze choroby, dlaczego musimy z nimi walczyć? Mat. 8:17 zestawiony z Mar. 5:30, Łuk. 6:19 i Żyd. 4:15 wyraźnie wykazuje, że prorocтво to *wypełniło się w czasie pierwszego adwentu* w leczeniu nie świętych, lecz tłumów; a celem doznawanego Przezeń bólu, dolegliwości tych, którym pomagał, było to, by On jako wolny od grzechu, choroby i bólu, przez "wzięcie" i "noszenie" ich niemocy mógł być dotknięty "cierpieniem krewkości naszych". Poniósł On karę za nasze grzechy także po to, by w wyznaczonym przez Boga czasie mógł usprawiedliwić, a przez zmartwychwstanie uwolnić od śmierci wszystkich tych, którzy przyjmą Jego łaskę. Nie ma zatem w tym tekście nic takiego, co by wskazywało, że poświęceni wieku Ewangelii mają prosić i oczekiwać od Jezusa uleczenia swych cielesnych chorób.

ZNAKI TOWARZYSZĄCE WIERZĄCYM

Mar. 16:17, 18. Wielu uważa te wersety za nieprawdziwe, ponieważ ustęp Ewangelii Marka 16:9-20 nie znajduje się w najstarszym istniejącym greckim manuskrypcie, łącznie z Synajskim i Watykańskim, nr 1209. Wersety 17 i 18 mówią: "A znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: W imieniu mojem dyjabły wyganiać będą, nowemi językami mówić będą. Wężę brać będą [właśnie to uczynił Paweł (Dz.Ap. 28:3-5)], a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą". Przez "dobre rozbieranie słowa prawdy" (2 Tym. 2:15) w następujący sposób harmonizujemy ten ustęp z wyżej wymienionymi zasadami Słowa Bożego: jeśli fragment ten jest prawdziwy, stosuje się on do czasu, gdy w Kościele panowały dary Ducha. Ponieważ dary te ustały, nie ma on już zastosowania.

Oprócz dwukrotnego wylania Ducha: dla żydów i dla pogan (Dz.Ap. 2:1-4; 10:44-47; 11:15), dary Ducha udzielane były tylko przez włożenie rąk Apostołów (Dz.Ap. 8:14-18; 19:1-6). Na próżno wertowalibyśmy Biblię szukając opisu, że kto inny niż

Apostoł udzielał darów Ducha. Gdyby nie było to wyłącznie apostołskim przywilejem, Apostoł Paweł, broniąc się przed tymi, którzy zaprzeczali, że jest Apostołem (Gal. 3:5), nie mógłby w obronie swego apostołskiego urzędu (Gal. 1:11-3:5) odwołać się do tego jako dowodu swego Apostolstwa. Skoro więc jedynymi ludzkimi narzędziami, przez które Bóg nadawał dary Ducha, byli Apostołowie, wynika z tego, że dary te przestały działać, gdy umarł ostatni uczeń, któremu któryś z Apostołów ich udzielił.

DARY USTAŁY, LECZ ŁASKI ZOSTAJĄ

Święty Paweł przeciwstawia krótkotrwałość darów Ducha jako należących szczególnie do okresu, w którym objawienie Boże było niekompletne, trwałości łask Ducha: wiery, nadziei i miłości, które pozostaną przez cały wiek Ewangelii, szczególnie przy jego końcu, kiedy objawienie to będzie całkowicie zrozumiane. Mówi on (1 Kor. 13:8-13): "Miłość nigdy nie ustaje; bo choć są prorocтва [jeden z darów Ducha - w 2; 1 Kor. 12:10], te zniszczą [przestaną być używane jako jeden z darów Ducha]; choć języki [kolejny dar Ducha - w. 1], te ustają; choć umiejętność [następny dar Ducha - w. 2; 1 Kor. 12:8], wniwecz się obróci [przestanie być wynikiem jednego z darów Ducha]. Albowiem po [na podstawie] części [tylko część Boskiego objawienia została dana] znamy i po części prorokujemy [fakt posiadania przez Apostołów tych darów w Żniwie wieku Żydowskiego był wynikiem niekompletności Biblii; miały więc one na celu uzupełniać niekompletne objawienie]. Ale gdy przyjdzie to, co jest doskonałego (zupelnego, to jest kompletna Biblia), tedy to [dary Ducha], co jest [istnieje] po [na podstawie] części [tylko część objawienia była dana], zniszcze [dary miały ustać po skompletowaniu Biblii]".

Święty Paweł przechodzi następnie do zilustrowania tego rzeczami z dzieciństwa, które, gdy już się dorośnie, są odrzucane jako nieodpowiednie dla wieku dojrzałego: "Pókim był dziecięciem, mówiłem jako dziecię, rozumiałem jako dziecię, rozmyślałem

[rozumowałem] jako dziecko; lecz gdy się stałem mężem, zaniechałem rzeczy dziecinnych [tj. darów Ducha, które dotyczyły dzieciństwa Kościoła, nie jego dojrzałości]. Albowiem teraz [za dni Apostoła] widzimy przez zwierciadło, i niby w zagadce [objawienie nie było jeszcze kompletne, część już dana też nie była w pełni jasno rozumiana]; ale na on czas [przy końcu wieku, w jego żniwie] twarzą w twarz [Izaj. 52:8]; teraz poznaję [Kościół] po części, ale na on czas poznam [zupełnie], jakom i poznany jest. A teraz [przez cały wiek Ewangelii - 2 Kor. 6:2] zostaje wiara, nadzieja, miłość [w przeciwieństwie do tymczasowych darów - w. 8]". Moc leczenia była jednym z darów Ducha (1 Kor. 12:7-11). Z wyjątkiem dwukrotnego wylania Ducha nigdy nie była udzielana inaczej jak przez Apostoła. Tak więc, gdy zmarł ostatni Apostoł, nie była już przekazywana, a wkrótce potem przestała działać. Powinniśmy zatem ograniczyć zastosowanie Mar. 16:17,18 tylko do początku wieku Ewangelii.

LECZENIE CHOROBY GRZECHU

Jeśli chodzi o Jak. 5:14,15, kontekst wskazuje, że dotyczy on leczenia chorób grzechu, nie ciała. Przytaczamy w. 13-20 wraz z komentarzem: "Jest kto utrapiony [chorobą ciała, stratami, kłopotami, rozczarowaniami itd.] między wami, niechże się modli [o dostateczną łaskę]; jest kto dobrej myśli, niechajże śpiewa [religijne pieśni, psalmy]. Choruje kto [duchowo w grzechu; greckie słowo tutaj użyte - *astheneo* - ogólnie znaczy: *być słabym* (Rzym. 4:19; 8:3; 14:1,2; 2 Kor. 11:21; 12:9,10 itd.), i powinno być tutaj tak przetłumaczone, gdyż choroby cielesne uwzględnione są w poprzednim wersecie przez słowo *utrapiony* - chodzi tu zatem o inny rodzaj choroby] między wami, niechże zawoła starszych [wybranych nauczycieli Prawdy] zborowych, a niech się modlą za nim [by opuściła go ta choroba grzechu], pomazując go [duchowym] olejkim [Słowem Bożym, które jest symbolicznym lekarstwem (Zach. 4:11-14; olejek wydobywający się z dwóch drzew oliwnych reprezentuje Prawdę pochodzącą ze Starego i

Nowego Testamentu; zobacz także Obj. 11:3,4] w imieniu Pańskim [jako upoważnieni posłańcy Boga]; A modlitwa wiary [którą chory z powodu grzechu zanieśie wraz ze starszymi] uzdrowi [duchową chorobę i śmierć] chorego, i podniesie go Pan [z choroby grzechu]; a jeźliby [*chociaż* (zobacz Jan 8:14; 10:38; 11:25, gdzie to samo greckie słowo *kan* jest przetłumaczone: *chociaż*) - jest to zdanie przyzwalające, nie warunkowe. Przyznaje ono, że popełnił on grzech i dlatego jest chory] się grzechu dopuścił, będzie mu odpuszczone. [W dalszym ciągu omawiając temat choroby grzechu, Apostoł mówi:] Wyznawajcie jedni przed drugimi upadki [grzechy], a módlcie się jedni za drugimi; abyście byli uzdrowieni [z choroby grzechu (Żyd. 12:13)]. Wiele może [w leczeniu choroby grzechu] uprzejma modlitwa sprawiedliwego".

By udowodnić skuteczność modlitwy, Apostoł następnie daje za przykład modlitwy Eliasza i Boską odpowiedź na nie, a potem znowu powraca do dalszego omawiania choroby grzechu, mówiąc: "Bracia! jeźliby się kto z was obłądził od prawdy [co zwykle pociąga za sobą choroba grzechu], a nawróciłby go kto, Niechże wie, że ktoby odwrócił *grzesznika* od błędnej drogi jego [przez pomazanie go duchowym olejkiem - Słowem Bożym], *zachowa duszę od śmierci*, i zakryje [pod szatą sprawiedliwości Chrystusowej] mnóstwo grzechów [popełnionych przez chorą od grzechu duszę]". Ustęp ten (Jak. 5:13-20) bez wątpienia dotyczy choroby grzechu i jej uleczenia, a nie choroby ciała i jej uleczenia.

UZDROWIENIA POD ZAKONEM

Niektórzy uważają, że uleczenie Ezechiasza w odpowiedzi na jego modlitwy i łyzy (2 Król. 20:1-7) uczy, iż my jako naśladowcy Mistrza, powinniśmy czynić to samo, otrzymując podobne uzdrowienia. Po pierwsze, pamiętajmy o tym, że Ezechiasz nie należał do domu synów, lecz sług (Żyd. 3:5,6) pod przymierzem Zakonu. Chociaż przymierze to nie czyniło doskonałym i żaden Izraelita nie uzyskał ani nie mógł pod nim uzyskać wiecznego

życia aż do Chrystusa, który jako księżę Izraela wypełnił wszystkie jego wymogi i odziedziczył należną nagrodę życia wiecznego, zawierało ono jednak szczególne zapewnienia dotyczące cielesnego zdrowia i dobrobytu Izraelitów (zobacz 2 Moj. 23:25,26; 3 Moj. 26:3-16; 5 Moj. 7:11-15; 28:1-12,15,21,27,28,37-42,45-53,59-61). W wypadku wierności Bogu mieli być oni błogosławieni w rzeczach doczesnych ponad wszystkie inne narody. Jednak w razie nieposłuszeństwa Izraela wobec Pana mieli otrzymywać surowe kary. Uzdrawienie Ezechiasza w odpowiedzi na jego łzy i modlitwy jest według naszego zrozumienia zgodne z obietnicami przymierza Zakonu, które posłusznym wobec niego obiecywało zdrowie cielesne jako jedno z błogosławieństw. Inny przykład to król Aza, który będąc chorym na nogi "nie szukał Pana, ale lekarzy" (2 Kron. 16:12). Nie udając się do Pana, postąpił przeciwnie do Ezechiasza, dlatego nie doznał uleczenia ciała jako jednej z nagród posłuszeństwa przymierzu Zakonu. Aza mógł szukać pomocy lekarzy. Nie było w tym nic złego. Jego błąd polegał na tym, że szukał jej tylko u nich, a nie udał się najpierw do Pana, ze skruszonym sercem z powodu zlekceważenia Boga i Jego proroka (2 Kron. 16:7-10).

Ps. 103:2-4: "Błogosławże duszo moja Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego. Który odpuszcza wszystkie nieprawości twoje; który uzdrawia wszystkie choroby twoje; Który wybawia od śmierci żywot twój; który cię koronuje miłosierdziem i wielką litością". Każda próba zastosowania zacytowanych wersów w odniesieniu do warunków cielesnych Kościoła Ewangelii z konieczności jest nieprzekonywająca. Któż nie wie, że od pierwszych aż do ostatnich członków Kościoła nie podobało się Panu leczyć ich wszystkich cielesnych dolegliwości? Poświęcony lud Boży walczy jednak z chorobami duchowymi, a Pismo Święte zapewnia, iż choroby takie mogą być uleczone balsamem galaadzkiem, opatrzone wspañałymi i cennymi obietnicami Słowa Bożego, ukojone pokojem i radością, których człowiek nie może dać ani odebrać, że choroba serca, niepokój, już dłużej nie będzie

dawać o sobie znać, gdyż wypełni je i rządzić nim będzie miłość, radość i pokój Ducha Świętego.

DZISIEJSZE "LECZENIE WIARĄ"

Uważny badacz Biblii z łatwością pozna z wyżej podanych ustępów Pisma Świętego, że to nie Bóg stoi za wielką falą "leczenia wiarą", jaka obecnie szerzy się w chrześcijaństwie, lecz raczej, że jest to po większej części dzieło szatana i jego demonów, które dokonują swych oszustw "ze wszelką mocą i znakami i cudami kłamliwymi, I ze wszelkim oszukaniem nieprawości" (2 Tes. 2:9,10), ponieważ ich doktryny są "duchami dyjabelskimi, czyniącymi cuda" (Obj. 16:14). "Leczenie wiarą" pod płaszczykiem religii chrześcijańskiej (choć w wielu wypadkach zaprzecza podstawowym doktrynom chrześcijaństwa), powstało w wielu misjach leczenia, świątyniach leczenia itp., tak jak od wieków kwitnie ono w religiach pogańskich. Wiele kościołów stało się jego niewolnikami, a niektóre denominacje, jak na przykład Wiedza Chrześcijańska, grupy Nowej Myśli i Świętości, sekty Stowarzyszenia Chrześcijan i Zielonoświątkowców, przedstawiają je jako jedną ze swych głównych nauk.

"Leczący wiarą", jak Oral Roberts (zielonoświątkowiec), dr Wyett, dr O.L. Jagers, A. Allen, John Maillard itd. zwracają na siebie wiele uwagi i wiele czynią, by ukształtować opinię publiczną w tym względzie przez prasę, masowe spotkania, radio i telewizję. Swymi "cudami" wielu wprawili w zdumienie. O niektórych z nich mówi się, że w wyniku tej działalności znacznie powiększyły się ich portfele. Tak więc w dzisiejszym "leczeniu wiarą" dużą rolę odgrywa oczywiście komercjalizm. Podczas gdy niektórzy "leczący wiarą" okazują się być oszustami, wielu z nich to bez wątpienia szczerzy ludzie. Jest nimi też wielu z tych, których, być może nieświadomie, zwiedli. Nie powinniśmy zapominać, że "i szatan sam przemienia się w Anioła światłości" (2 Kor. 11:14) i że w tych "ostatecznych dniach" (2 Tym. 3:1-13), gdy wyrzuca demony i

leczy choroby, możemy być pewni, iż czas jego jest krótki. "Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie, i cuda, tak, iżby zwiedli (by można) wybrane" (Mat. 24:24).

DLACZEGO JEZUS CZYNIŁ CUDA

Lecz ktoś mógłby zapytać: dlaczego Jezus czynił cuda, leczył choroby i wzbudzał umarłych, jeśli Jego naśladowcy nie mają czynić tego dzisiaj? Biblia nam odpowiada (Jan 2:11): "Tenci początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, a objawił chwałę swoją" Czynienie cudów było częścią głoszenia Ewangelii Królestwa - nadchodzącego Królestwa, w którym chwała Boża napelni całą ziemię (4 Moj. 14:21), a na ziemi pełniona będzie Jego wola, tak jak jest w niebie (Mat. 6:10), kiedy to "wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego [Jezusa]; I pójdą" (Jan 5:7,8,29; Dan. 12:2; 1 Kor. 15:22). Wówczas "otworzą się oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą. Tedy poskoczy chromy jako jelen, a niemych język śpiewać będzie" (Izaj. 35:5,6). Będzie to naprawdę "nowa ziemia... w której sprawiedliwość mieszka" (2 Piotra 3:13; Obj. 21:1-5), ponieważ przyjdą "czasy ochłody od obliczności Pańskiej [Jehowy]" i pośle "onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa. Który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy [a zatem *Raj utracony* stanie się *Rajem odzyskanym* dopiero po Tysiącleciu rządów Chrystusa, po Jego wtórym przyjściu]" (Dz. Ap. 3:19-21).

Głosząc to zbliżające się Królestwo, w którym wraz ze swym Kościołem jako nasieniem Abrahamowym błogosławić będzie wszystkie rodzaje ziemi (1 Moj. 12:3; 22:18; Gal. 3:8,16,29), Jezus cudami, jakie czynił, ilustrował część jego cielesnych błogosławieństw. Chociaż wczesny Kościół, posiadający "dary" Ducha, mógł czynić podobne cuda, to jednak ta udzielona przez Boga moc w jej różnych przejawach miała, jak już wspomnieliśmy, "ustać", "wniwecz się obrócić". To dlatego dzisiejsi chrześcijanie

nie wzbudzają umarłych, chociaż pewni "święci ludzie" w religii hinduskiej, duchowe media, magicy, czarnoksiężnicy, wyznawcy Wiedzy Chrześcijańskiej oraz "leczący wiarą" utrzymują, że "wyganiają diabłów" i "czynią wiele cudów" (Mat. 7:22), niekiedy przez oszustwo, niekiedy w sposób naturalny, a czasami przy pomocy siły nadprzyrodzonej, chociaż w wielu przypadkach nieświadomi są jej źródła. Powinniśmy pamiętać, że nie nadszedł jeszcze czas dla uwolnienia przez Boga upadłego rodzaju ludzkiego z niewoli przekleństwa grzechu i śmierci, z towarzyszącymi im chorobami, cierpieniem itd. Bóg "postanowił [tysiącletni] dzień [2 Piotra 3:7,8], w który będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości" (Dz.Ap. 17:31), kiedy "nie rzecze żaden z obywateli: Zachorowałem" (Izaj. 33:24), gdyż "otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci [Adamowej] więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie" (Obj. 21:4). Wówczas "nie będzie więcej żadnego przekleństwa" (Obj. 22:3). O jak dobrze się modlić: "Przyjdź królestwo twoje".

NIEBEZPIECZEŃSTWA TKWIĄCE W HIPNOTYZMIE I LECZENIU DUCHOWYM

Bez wątplenia wielu z tych, którzy utożsamiani są z różnymi rodzajami "*umysłowego leczenia*" - Wiedza Chrześcijańska, Nowa Myśl, Jedność, Rosikrucjanizm, hipnotyzm itp. - ma dobre intencje i odznacza się sumiennością. Wierzimy jednak, że w większości przypadków są nieświadomi niebezpieczeństwa, w jakim się znajdują. Nie zaprzeczamy, że w niektórych przypadkach dochodzi w ten sposób do uzdrowienia i że pewne sposoby postępowania oraz niektóre teorie są zupełnie słuszne, lecz uważamy, że prawda i racjonalizm z nimi związane są jedynie słodczą powlekającą trucizną kryjącą się we wnętrzu. Ta słodycz to, na przykład, okazywanie chorem, utrapionym i osieroconym czułego współczucia oraz obiecywanie leczenia chorób umysłowych i cielesnych. Trucizną towarzyszącą tym wszystkim teoriom, wielkim niebezpieczeństwem w nich tkwiącym, jest wpływ

szatana, owego wielkiego przeciwnika, i upadłych aniołów. W ten sposób może być ona wyrażona w swej najsubtelniejszej formie: sugestii umysłowej.

Metoda leczenia "wiarą w hipnotyczną sugestię Boga" do tego stopnia zniewoliła nominalnych chrześcijan, że jest w coraz większym stopniu przyjmowana i przyciąga tysiące osób. Wszędzie pojawili się tacy "uzdrowiciele", używający dla reklamy tego, co okazało się być korzystnym "interesem" radia, telewizji, czasopism, gazet itp. Pierwiastek wiary towarzyszący wpływowi hipnotycznemu nadaje całej sprawie posmak religijny, wystarczający, by chętnie widziano to w praktykach kościelnych. Biedne, wzdychające stworzenie jest przez swą naturalną tęsknotę za ulgą łatwo przyciągane do każdego leczenia umysłowego lub cielesnego, dokonywanego przez rzymskokatolików rzekomo cudowną mocą pochodzącą z obrazu Marii Panny, czy z kości jakiegoś świętego (?) lub jakiejś innej relikwii, czy też przez protestantów z ich wieloma metodami. Pewien kaznodzieja z Bostonu na przykład miał dokonać niemal cudownych uzdrowień przy pomocy "wiary w hipnotyczną sugestię Boga". Inny kaznodzieja z Nowego Jorku zaoferował leczenie hysterii, bezsenności, neurastenii, pijaństwa, przygnębienia religijnego i manii samobójczej tą samą metodą.

Doktryna "pokoju dla utrapionej duszy" jest oczywiście dobrą i mądrą, zwłaszcza jeśli jest oparta na biblijnej wierze w Jezusa (Jan 16:33; Filip. 4:7) jako naszej stałej pomocy w każdej potrzebie i jeśli przyczynia się do wierności i posłuszeństwa Jemu. Natomiast oparte na fałszywych doktrynach, błędnych sugestiach i hipnotycznych wpływach ów duch spokoju i tak zwanego "pokoju z Bogiem" tylko utrudnia duszy odpowiedni przystęp do Dawcy Życia i otwiera drogę na ataki przeciwnika. Tak jak Wiedza Chrześcijańska i inne rodzaje "leczenia umysłów" zmierzają do wypaczenia rozsądku i zniszczenia zdolności logicznego myślenia, tak hipnotyzm podkopuje wolę, osłabia ją, przygotowując drogę na

wtargnięcie upadłych duchów. Powszechne oddawanie się, tzw. chrześcijańskiego świata takim praktykom powoduje osłabienie wiary i woli. To coraz bardziej otwiera drogę złym duchom na wtrącanie się do spraw ludzkich przez opanowywanie woli człowieka, osłabionej hipnotyzmem i innymi formami umysłowej niewoli, będąc w ten sposób przynajmniej częściowym wytłumaczeniem wielkiej fali przestępstw, które zalewają dzisiejszy świat.

Nie można zostać zahipnotyzowanym, czy to w celu uzdrowienia, czy jakimkolwiek innym, bez poddania swego umysłu i woli drugiemu. Dlatego nie można zahipnotyzować ludzi niedorozwiniętych umysłowo i niemowląt. Wystarczy umysł o przeciętnej inteligencji i wola skłonna ulec woli innego posiadającego silną osobowość w roli dominującej, plus chwila głębokiej koncentracji - i już umysł hipnotyzowanego gotowy jest przyjąć podsuwane myśli za rzeczywistość: możesz teraz usnąć, tylko rozluźnij się odpocznij, nie będziesz już więcej czuł bólu, nie ma czegoś takiego jak choroba, wszystko jest w twoim umyśle, więc tylko pomyśl, że jest ci dobrze - że jest ci dobrze! Hipnoza oparta jest na *bezwiednym poddaniu się zwierchnictwu*. Jest to zniekształcenie odpowiedniej reakcji dziecka na rodzica, członka grupy na przywódcę. Jest ona zbliżona do ducha "służenia aniołom", które jest przez Boga zabronione (Kol. 2:18).

ZGUBNE SKUTKI HIPNOTYZMU

(1) Pewna gospodyni z Arizony, która przez wiele miesięcy miała bezsenne noce, szukała ulgi w hipnozie. Znalazła spokój - spokój hipnozy - i rzeczywiście znowu mogła spokojnie spać. Lecz później odkryto prawdziwą przyczynę jej bezsennych nocy - mały nowotwór na piersi. Rozwinął się on niedostrzegalnie, ponieważ pod wpływem hipnotycznej, zwodniczej sugestii uważała się za uleczoną - hipnotyzm usunął objawy. Na szczęście zdała sobie sprawę ze swego prawdziwego stanu, zanim było za późno. (2)

Horace K., młody puzonista znanego zespołu, cierpiał na paraliż ramienia, lecz został uleczony metodą wiary w hipnotyczną sugestię, by doznać tej samej dolegliwości w nodze, z czego podobnie został uwolniony. Wtedy stracił głos. Nie mógł zrozumieć tych powtarzających się schorzeń, ale postanowił dać jeszcze jedną szansę metodzie wiary w hipnotyczne leczenie. I znowu został uleczony. Odzyskał głos, lecz wkrótce zupełnie oślepl! Dokładne badania ostatecznie uwidocznily jego prawdziwy kłopot. Borykał się z problemem natury emocjonalnej dotyczącym żony i matki. Gdy zabrano się do tego w świadomy, rozsądny sposób, problem został rozwiązany i znikły dolegliwości cielesne. Były one jak gdyby zaworem bezpieczeństwa przed ciężkimi kłopotami emocjonalnymi.

Jest więc oczywistym, że hipnotyzm towarzyszący lub nie towarzyszący wierze (łatwowierności?) religijnej, kryje w sobie niebezpieczeństwo. Nie jest to nic nowego - był on znany i uprawiany przez hinduskich fakirów, czarnoksiężników i indiańskich czarowników już kilka stuleci temu. Dzisiaj te same sztuczki, z których wszystkie związane są z "okultyzmem", praktykowane są przez magików, czarodziei, czarnoksiężników, nekromantów, czarowników, czarownice (zwane obecnie "mediami duchowymi") itd. Zwróćmy teraz uwagę na niektóre.

PODSTAWOWE NIEBEZPIECZEŃSTWA

(a) *Cielesne*: W ten sposób często usuwane są objawy, jak w punkcie (1) powyżej, a chorzy uważają się za uleczonych, podczas gdy choroba może się po prostu uniewidocznic, cofnąć lub przedłużyć.

(b) *Umysłowe*: Gdy w ten sposób uśmierzona bywa choroba umysłowa, a zamiast podniecenia umysłu doznawane jest fałszywe i powierzchowne uczucie hipnotycznego, urojonego i emocjonalnego spokoju i bezpieczeństwa, jak w punkcie (2)

powyżej, to wskutek nie wykrycia i nie usunięcia *przyczyny* umysłowego niepokoju osobowość może ponieść szkodę, a osoba taka z trudnością lub wcale nie będzie mogła skorzystać z przywileju przyjścia do Jezusa w prawdziwej skrusze za grzechy, w prawdziwym usprawiedliwieniu z wiary, jedynej która daje *prawdziwy pokój z Bogiem* (Rzym. 5:1) jako pierwszy krok do osiągnięcia pokoju Bożego, by rządził sercem i umysłem (Kol. 3:15; Filip. 4:7; Izaj. 26:3; Jan 14:27).

(c) *Moralne*: Wpływ hipnotyczny wywierany na kogoś, w pełni czy też w ograniczonym stopniu, poddaje go w pewnej mierze pod umysłowe kierownictwo drugiej osoby i w ten sposób odpowiednio pozbawia go jego własnej woli (Przyp. 25:28; 16:32) osłabiając jego moralne cechy charakteru.

(d) *Religijne*: Jak już wspomnieliśmy, nie można ulec hipnozie bez poddania swego umysłu i woli drugiemu umysłowi panującemu. To prowadzi do niszczenia odpowiedniego poddania się przez człowieka Bogu, gdyż "Nikt nie może dwóm panom służyć" (Mat. 6:24). Nasze umysły i serca powinny być oddane tylko Bogu. "Panu, Bogu twemu, kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz" (Łuk. 4:8). Oddanie swego umysłu i woli komu innemu niż Bogu jest grzechem wobec Boga i wypaczeniem prawdziwej religii.

Hipnotyzm jest zatem niebezpieczny i niezgodny z Boskim pouczeniem danym Jego ludowi, zarówno uprawiany w sposób świecki, jak i religijny, połączony z "kompleksem wiary w Boga", czy to w stosunku do jednostki, czy też *masowo* w czasie uroczystości kościelnych przy wysokim napięciu nerwowym lub w ferworze krańcowych emocji, które w dużej mierze, przynajmniej na pewien okres, rozstrajają spokój umysłowy i czynią człowieka niezdolnym do "skromnego rozumowania" (Rzym. 12:3) i używania ducha "zdrowego zmysłu" (2 Tym. 1:7). Nie przeczy my, że niekiedy dokonuje się w ten sposób wspañałych uzdrowień -

lecz ostrzegamy przed doznawanym w ten sposób wypaczeniem charakteru oraz przed otwieraniem umysłu i woli dla mocy szatana i jego zamaskowanych oraz chytrych imitacji prawdziwej religii z korzyściami, jakie tkwią w półhipnotycznych, emocjonalnych złudzeniach, tak bardzo rozpowszechnionych w świecie religii. Szatan z wielką gorliwością podstawia takie praktyki w miejsce prawdziwej, pełnej radości i zawsze rozsądnej religii ustanowionej przez Jezusa dla swego ludu.

JESZCZE WIĘKSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Co więcej, być może największe niebezpieczeństwo, do którego prowadzą takie okultystyczne praktyki przez umysłową nieudolność, tymczasową lub trwałą, wywołaną poddawaniem swego umysłu i woli drugiemu lub przez doprowadzanie siebie do szaleństwa uczuciowego, polega na otwieraniu umysłu na wpływ umysłów dominujących pochodzących z królestwa anielskiego. Żli aniołowie, którzy byli "synami Bożymi" na poziomie duchowym, "nie zachowali pierwszego stanu swego" (Jud. 6; 1 Moj. 6:2), lecz przyjęli ciała ludzkie i żyjąc jako ludzie spłodzili rasę mieszańców olbrzymów (1 Moj. 6:4), których starożytne mity nazywają *półbogami* (półanielscy, półludzy). Zginęli oni w potopie. Jednak ich anielscy ojcowie, będąc istotami duchowymi, nie mogli być zatopieni - zostali więc *tartaroosas* (źle przetłumaczone w 2 Piotra 2:4 jako *strąciwszy do piekła*), tzn. strąceni do atmosfery ziemskiej i skrzepowani "łańcuchami ciemności".

Demony te oddziałują na narody, grupy i jednostki. By uzyskać wpływ i panowanie nad nimi uciekają się do wszelkich metod i środków, będących czynnikami, przez które szatan zdobywa kontrolę nad rodzajem ludzkim, używając w tym celu najbardziej fałszywych teorii religijnych. Ci upadli aniołowie oszukali więc ludzi, skłaniając ich, by wierzyli w podstawowe i drugorzędne doktryny królestwa szatana, jak również w dziesiątki innych błędów doktrynalnych, praktycznych, organizacyjnych,

obrzędowych i zwyczajowych. W swych zwoźniczych wymysłach wielkie sukcesy osiągnęli dzięki doktrynie o świadomości umarłych. W 5 Moj. 18:9-14 i Izaj. 8:19,20 podana jest ich lista, która między innymi zawiera: przeprowadzanie dzieci przez ogień, wróżenie, guślarstwo, czarnoksiężstwo, czarowanie (hipnotyzowanie), porozumiewanie się z duchami (spirytyzm praktykowany przez wróżbiarzy), nekromancję (rozmowy z rzekomymi umarłymi; a w rzeczywistości z demonami uosabiającymi zmarłych).

W podchodzeniu jednostek demony za swój ostateczny cel obrały całkowite panowanie i, by je uzyskać, stosują pięć różnych etapów: (1) *sugerowanie* wszelkich myśli, które uważają za korzystne dla siebie w poszczególnych przypadkach (w warunkach hipnozy i dużych emocji człowiek jest najbardziej podatny na takie sugestie); (2) *odwrócenie* uwagi od tego, na czym ktoś chce skupić swój umysł, na korzyść myśli, które utrudnią jego własny kierunek myślenia; (3) *wyciśnięcie* na umyśle najróżniejszych wytworów wyobraźni, snów, wizji, halucynacji itp., by zmusić go do błędzenia i osłabić chęć logicznego myślenia, czucia i działania (gdy ktoś ulega takim wpływom, często zdradza dziwaczne i bezsensowne tendencje w swych rozmowach, postępowaniu, pisaniu listów itp.); (4) *obsesja*, przez którą zdobywają częściową kontrolę woli, i ostatecznie (5) *opętanie*, w którym wola człowieka jest całkowicie pod kontrolą demonów, które sprawiają, że ich ofiary postępują tak głupio, podle i obłądnie, jak tylko oni sami tego pragną. Podaje się, że co najmniej dwie trzecie pensjonariuszy zakładów dla obłąkanych stanowią przypadki *obsesji* lub *opętania*.

ŚWIADECTWO BIBLI

Biblia ma dużo do powiedzenia odnośnie opętania przez demony oraz odnośnie Jezusa i uczniów uwalniających ludzi od nich (1 Sam. 16:14-23; Mat. 8:16,28-34; 9:32,33; 12:22,43-45; 15:22-28;

17:14-18; Mar. 1:23-26; 9:17-27; 16:9; Łuk. 9:38-42; Dz.Ap. 5:16; 8:7; 16:16-18; 19:12). Wszyscy pamiętamy jak demony sprawiły, że Jezus został oskarżony o opętanie przez nie (Mar. 3:22-30; Łuk. 11:15; Jan 7:20; 8:48; 10:20). By skompromitować Jezusa i Apostołów usiłowały one dać o nich świadectwo (Mat. 8:29; Mar. 1:23, 24; 3:11; 5:7; Łuk. 8:28; Dz.Ap. 19:15).

Jezus wykazał, że dom mocarza będzie zniszczony, a jego sprzęty rozchwycone (Mat. 12:29; Mar. 3:27; Łuk. 11:22,23), Rozumiemy, że ów mocarz przedstawia szatana, że teraz, przy końcu wieku Ewangelii, nasz Pan pokonuje i wiąże go (Obj. 20:1-3) oraz że w obecnym czasie wielkiego ucisku (Dan. 12:1; Mat. 24:21,22) jego złe królestwo jest obalane (Izaj. 13:4,5; Joel 3:9-14; Sof. 3:8; Nah. 1:5; Mal. 4:1; 1 Tes. 5:1-3; Obj. 2:26,27; 16:14; 17:14; 19:11-21).

W miarę jak ta praca postępuje szatan i jego upadli aniołowie chwytają się czego mogą jako ostatniej deski ratunku w utrzymaniu panowania nad rodzajem ludzkim w obliczu szybko rozprzestrzeniającego się światła padającego obecnie na świat jako wynik "... objawienia przyjścia swego. Którego niezbożnika przyjście jest *podług* [greckie *kata* z biernikiem] skutku szatańskiego, ze wszelką mocą i znakami i cudami kłamliwymi, i ze wszelkim oszukaniem" (2 Tes. 2:8-10). To tłumaczy ostatni wielki wzrost cudów i licznych metod naśladowania "darów" Ducha Świętego danego wczesnemu Kościołowi dla jego ustanowienia, które miały przeminąć po spełnieniu swego zadania (1 Kor. 12:31; 13:8-13). O naszych czasach prorokowano jako o szczególnych, w których występować miało chełpienie się z czynienia cudów jako podstawy żądania szczególnego uznania od Pana (Mat. 7:22,23). Jezus odpowiada chełpiącym się, że nigdy nie uznawał czynienia przez nich tych rzeczy. Tak więc Ich cuda muszą być pochodzenia szatańskiego.

Jaki cel może mieć szatan w leczeniu chorób, skoro sam sprowadza tyle chorób, bólu, smutku i śmierci? Jego jedynym celem jest

zabezpieczenie sobie panowania nad rodziną ludzką. Zainteresowanie szatana w leczeniu chorób jest znakiem, że jego królestwo jest podzielone samo w sobie, gdyż "jeżeli szatan szatana wygania, sam przeciwko sobie rozdzielony jest; jakóż się tedy ostoi królestwo jego?" (Mat. 12:26). Niekiedy demony pozostają zgoła na dalszym planie i przekonują swe ofiary, że ich uzdrowienia itp., pochodzą od Pana, dobrze wiedząc, że inaczej nie mogliby ich zniewolić. Czasami jednak bardziej się ujawniają, dając znać, że to one czynią te cuda. Oprócz hipnotyzmu jako środka zdobycia panowania nad rodziną ludzką stosują także spirytyzm, w którym uosabiają zmarłych i porozumiewają się z ludźmi, rozpowszechniając w ten sposób pierwsze kłamstwo szatana: "Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie" (1 Moj. 3:4; Jan 8:44). Wiele zjawisk spirytystycznych jest oczywiście kuglarskim oszustwem, lecz pozostałe przypadki są dziełem demonów.

PRZYKŁADY "DUCHOWEGO LECZENIA"

Wiele jest przykładów metod stosowanych przez demonów w leczeniu chorych. Słynnym jest przypadek Edgara Cayce'a ekspedienta z Hopkinsville, który zmarł kilka lat temu.

Zainteresował się hipnotyzmem już w swej młodości i starał się pomagać nim innym. Chociaż nie posiadał wyższego wykształcenia i prawie nic nie wiedział o medycynie, będąc w transie hipnotycznym mówił jak lekarz, używając w swych diagnozach fachowych terminów fizjologicznych i medycznych. W czasie transu doznawał całkowitej utraty pamięci i nie panował nad swoimi słowami. Lekarze dziwili się dokładności jego diagnoz i zaleceń, jakich udzielał. Gdy poznano jego umiejętności jasnowidztwa, lekarze i pacjenci z bliska i z daleka zwracali się do niego z wieloma chorobami, a z jego hipnotycznych transów wyszło około trzydziestu tysięcy "odczytów zdrowia".

Owemu "śpiącemu doktorowi" należało podać jedynie nazwisko i miejsce pobytu pacjenta w określonym czasie. Wówczas on w swym hipnotycznym transie mógł bez względu na odległość, określić osobę, dolegliwość, postawić diagnozę i wskazać jakie należy przedsięwziąć kroki w celu uzdrowienia. Czasem opisywał nawet pokój, w którym znajdował się pacjent oraz być może psa leżącego w rogu pokoju, matkę modlącą się itp.

Wielu wyleczył, nawet takie wypadki, które uznano za nieuleczalne. Podziwiali niektórzy jego zdolności psychiczne, ale dla tych, co rozumieli biblijne świadectwa na temat działania demonów, nie było to tajemnicą. Oczywiście, upadli aniołowie mogą odczytywać fizyczne stany ludzi, nie bacząc na odległość i odcisnąć informację na uległym ludzkim umyśle poddanym ich kontroli lub też wykorzystać struny głosowe do wyrażenia jakichkolwiek słów według ich życzeń.

Innym przykładem jest Harry Edwards, słynny uzdrowiciel psychiczny z Anglii. Jego dom magii zwany jest *Świątynią*. W pokoju, w którym odbywają się uzdrowienia, znajduje się długi dębowy stół, na którym stoi symboliczny wizerunek krzyża uwieńczony kołem. Na ścianach wiszą trzy obrazy - jeden Jezusa i (uwaga!) dwa "portrety duchowe" Pasteura i Listera.

Doprawdy cudowne są uzdrowienia tam dokonywane - uzdrowienia praktycznie wszystkich schorzeń, na które podatne jest ludzkie ciało, z których większość została zaniechana jako nieuleczalne. W jednej broszurce pokazuje on ponad pięćset przypadków "nieuleczalnego" raka, które zostały uleczone, a wiele z nich uznano za takie przez medycynę. Mówi się, że pan Edwards jest "opanowany przez różnych lekarzy w świecie duchowym, a mianowicie Listera i Pasteura, którzy używają go jako przewodu nieograniczonych zasobów leczenia odwiecznego". Podaje się, że w swej sztuce "duchowego podróżowania" czy też "nieświadomego leczenia" wyrzuca swego ducha (prawdopodobnie oznaczającego

jego umysł) do odległych szpitali i pokoi chorych, i tam dokonuje swych cudownych uzdrowień. Nie przypisuje sobie zasługi w związku z cudownymi uleczeniami, lecz zapewnia, iż jest narzędziem świata duchowego i że posługują się nim, by wpłynąć na uzdrowienie, "duchowi lekarze".

TEORIA REINKARNACJI

Innym jeszcze "silnym złudzeniem" ("skutek błędów", 2 Tes. 2:9-11), które dzisiaj zatacza szerokie kręgi w chrześcijaństwie, jest teoria mówiąca, iż pod wpływem siły hipnotycznej umysł ludzki może być obdarzony zdolnością przypomnienia sobie poprzedniego życia.

Czasami mówi się o tym jako o "regresji wieku" sięgającej czasu przed urodzeniem. Zasadnicza i stara doktryna hinduizmu oraz buddyizmu - reinkarnacja - ożyła i została spopularyzowana pod płaszczykiem "badań naukowych". To dziwne, że chrześcijanie w ogóle dają się zwieść na tyle, by przyjąć tę pogańską teorię tak diametralnie różną od Słowa Bożego i chrześcijańskiej wiary. Biblia nazywa ją "nauką diabelską". Zasadza się ona na pierwszym kłamstwie szatana, "Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie" (1 Moj. 3:4), bowiem obstawanie przy niej zmusza do sprzeciwienia się Pismu Świętemu i utrzymywaniu, iż macie wrodzoną nieśmiertelność i nie możecie umrzeć, że karą za grzech nie jest śmierć, że dusza, która grzeszy nie umrze, że sam Bóg nie może zniszczyć waszej duszy i stąd musi ona żyć dalej i podlegać reinkarnacji, to jest, rodzić się jako inna ludzka istota. Ci, którzy zaniedbują się w zwracaniu uwagi na takie wersety Pisma Świętego jak 1 Tym. 6:16; Rzym. 2:6,7; 6:23; 1 Kor. 15:53; Ezech. 18:4,20; Mat. 10:28 są narażeni na niebezpieczeństwo tego silnego złudzenia.

Wielu ludzi posiada silne predyspozycje emocjonalne, które powodują, że chcą wierzyć w reinkarnację, bowiem idea śmierci

sama w sobie jest odpychająca, a nie znając faktu, iż nasza jedyna nadzieja przyszłego życia leży w obiecany wzbudzeniu z umarłych (Jan 5:28,29; Dz.Ap. 24:15; 1 Kor. 15:13,18), czują przerażenie. Stąd też chętnie przyjmują każdą teorię o przyszłym życiu, szczególnie zaś, jeśli ona przynosi im ulgę i pociechę oraz jeśli nosi jakiegokolwiek znamiona prawdopodobieństwa i dowodów naukowych. Jako przykład może posłużyć pewna inteligentna, lecz emocjonalnie wyczerpana matka, która po obejrzeniu ostatniego seansu na temat "regresji wieku" pod hipnotyczną kontrolą napisała: "Chcę bardzo wierzyć w reinkarnację. Podczas drugiej wojny światowej straciłam syna, który był pilotem bombowca, a teraz bardzo się cieszę, czując, iż on wcale naprawdę nie umarł". Godnymi politowania są ci rzekomi chrześcijanie, którzy odrzucając Słowo Boże stają się zwolennikami kłamstwa szatana, "Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie".

SPRAWA BRIDEY MURPHY

Jedna z ostatnio najbardziej poczytnych książek "The Search for Bridey Murphy" (Poszukiwanie Bridey Murphy), która także była drukowana w odcinkach w wielu gazetach, wywołała niemałe zainteresowanie i agitację na rzecz pogańskiej teorii reinkarnacji. Według tej książki pewna pani pod wpływem głębokiej hipnozy odwoływała się do wydarzeń z jej życia, cofając się wstecz do czasu, gdy miała jeden rok życia. Wówczas jej hipnotyzer powiedział; "Rzecz zastanawiająca, pani może pójść jeszcze dalej wstecz. Chciałbym, by pani dalej szła tym torem i cofała się w swej pamięci. Dziwne mogłoby się wydawać, ale pani zauważy, iż w pani pamięci istnieją jeszcze inne obrazy. Teraz mi pani powie, tak, teraz mi pani opowie jakie sceny przesuwają się przez pani umysł. Co pani widzi?"

Pod wpływem takiej sugestii, pochodzącej z umysłu kontrolującego hipnotyzera, rezultatem było wahanie i raczej mętny opis tego, co

rzekomo było jej wcześniejszą egzystencją pod nazwiskiem Bridey Murphy, małej dziewczynki z Irlandii z ubiegłego stulecia.

INNE ODCZYTYWANIA OKRESÓW "PRZESZŁEGO ŻYCIA"

Wspomnieliśmy już o Edgarze Caysie i o tym jak demony wykorzystują go do stawiania diagnozy i zapisywania lekarstw na fizyczne dolegliwości. One jednak na tym nie poprzestały, bowiem owo "medium" było dobrze znane i świetna okazja do spopularyzowania pogańskiej teorii reinkarnacji w sposób jaki mógłby bardzo podważyć chrześcijańską wiarę w umysłach wielu osób. Mówi się, że przyjaciele pana Cayce'a w końcu przekonali go, by w swych transach hipnotycznych nie tylko podawał "odczyty zdrowia", lecz również odczyty "przeszłego życia". Tych ostatnich podał ostatecznie około dwóch i pół tysiąca. Na przykład, jakiemuś mężczyźnie powiedziano, iż w swym poprzednim życiu był żołnierzem konfederacji. Podano mu jego dawne nazwisko i adres, sprawdzono zapis historyczny, który ujawnił, że mężczyzna o nazwisku wymienionym przez Cayce'a żył wówczas i wstąpił do armii gen. Lee w 1862 roku. Oczywiście demony wiedziały o tym i z łatwością mogły przez swoje "medium" powiedzieć tyle ile potrzeba było do przeprowadzenia możliwej weryfikacji.

Powyższe przypadki, razem z wieloma podobnymi opierającymi się na doświadczeniach z hipnozą wzbudziły wielkie zainteresowanie tym zjawiskiem, jak i możliwościami reinkarnacji. Ogromna liczba ludzi, oglądająca programy telewizyjne o powyższej tematyce, słuchająca o tym w radiu, bądź czytająca w prasie itd., dostała się pod wpływ hipnozy, a wielu przyjęło ją całkiem poważnie. Pewien dziesięcioletni chłopiec z Oklahomy, jak to potem doniesiono, zabił się, by się przekonać czy odrodzi się ponownie!

ZAHIPNOTYZOWANY UMYSŁ STAJE SIĘ BEZSILNY

Dobrze to znany w medycynie fakt, że zahipnotyzowane osoby poddają się zazwyczaj całkowicie wpływowi umysłu hipnotyzera i chętnie z nim współpracują, chcąc go w pełni zadowolić. W ten sposób zahipnotyzowany umysł staje się bezsilny i wiele pożądaných odpowiedzi jest wynikiem sugestii umysłowej pochodzącej z zewnątrz. Na przykład, jednej z osób powiedziano: "Właśnie teraz odbywa się akt twych narodzin. Czy czujesz jakiś ból?" Zasugerowanie bólu oraz wiedza danej osoby, że w czasie narodzin dziecko dostaje klapsa, który ma wywołać krzyk i w ten sposób spowodować oczyszczenie jego gardła, dostarczyło pożądaną odpowiedź: "Czuję piekący ból".

Tak więc wiele podanych demonstracji "regresji wieku" w przeszłe życie przed narodzinami jest prawdopodobnie bezpośrednią reakcją współpracy i wyobraźni na sugestie umysłu mistrza ceremonii hipnotycznej, który całkowicie kontroluje przebieg transu hipnotycznego, lub też może to być bezpośredni wpływ demonów.

Jak już wspomnieliśmy demony bardzo aktywnie używają hipnotyzmu, jest to doskonały sposób na dalsze rozpowszechnianie pierwotnego kłamstwa szatana: "Żadnym sposobem śmiercią ale pomrzecie" (1 Moj. 3:4; Jan 8:44). Co więcej, one są zainteresowane w osłabieniu umysłu ludzkiego, szczególnie zaś jego mocy pozwalającej na odparcie ich ataków i sugestii, a to doprowadza do osłabienia umysłu i woli każdej jednostki, która poddaje się kontroli i panowaniu nad jej myślami i wolą. Ponadto demony nie chcą, by ludzie wierzyli oświadczeniom Biblii, Boskiemu Słowu, że "dusza, która grzeszy, ta umrze" (Ezech. 18:4,20), tak więc cieszą się, gdy rozszerzając teorię reinkarnacji, przeciwstawiają się Słowu Bożemu. Także, podniecenie spowodowane hipnozą przemieniającą "regres wieku" w rzekome przeszłe istnienie, umożliwia demonom niszczenie wiary u tysięcy ludzi, którzy nie posiadają silnie zakorzenionego i ugruntowanego w sobie Słowa Bożego i tym sposobem wpadają w sidła pogańskiej filozofii reinkarnacji, którą demony zwodzą pogan od wieków.

Poświęceni chrześcijanie, jeśli są wierni oddadzą swoje umysły oraz wole tylko Bogu (Przyp. 23:26) i starannie unikać będą ulegania wpływowi hipnotyzerów, pamiętając, że "nikt nie może dwom panom służyć" (Mat. 6.24), Nasze umysły i wole powinny być poddane tylko Bogu. "Panu, Bogu twemu, kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz" (Łuk. 4:8). Zatem oddanie swego umysłu lub woli komukolwiek innemu niż Bogu jest grzechem przeciwko Bogu i wypaczeniem prawdziwej religii.

www.epifania.pl